

Juliusz Willaume

"Bonaparte", T. 1, André Castelot,
Paris 1967 ; "Napoléon", T. 2. Paris
1968 : [recenzja]

Rocznik Lubelski 15, 250-253

1972

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

exurgentem, sed paucis frequentatam studiosis, vidi classes longo geminatoque ordine dispositas, sed cultoribus vacuas".

Wypowiedziane powyżej uwagi krytyczne nie przeszkadzają, że książka Stanisława Tworka jest wielkim krokiem naprzód w naszej wiedzy o staropolskim szkolnictwie różnowierczym i prawdziwą kopalnią wiadomości o życiu umysłowym małopolskich kalwinów. Bardzo dobrze się stało, że autor nie zaniedbał zilustrować uczone wywody materiałem ikonograficznym. Szczególnie interesujące są reproduktowane karty tytułowe kalwińskich starodruków, na przykład agendy dla kalwińskich zborów koronnych i litewskich, panegiryków na cześć wiernie trwających przy kalwinizmie rodzin, antykatolickich polemik religijnych i ordynacji szkolnych.

Andrzej Kempfi

André Castellet: *Bonaparte* (t. I), Paris 1967, ss. 784, 4, nlb; *Napoléon* (t. II), Paris 1968, ss. 1000

Autor uzyskał dostęp do archiwum rodzinnego Walewskich (t. II, s. 983). Dotarł do przechowywanych w rodzinnych zbiorach zapisek niektórych oficerów wielkiej armii. W Muzeum Historycznym w Moskwie przejrzał korespondencję gen. Rajewskiego. Wcześniej przygotowując poprzednie swoje publikacje popularno-historyczne, z których najobszerniejsze to sześciotomowe *Les grandes heures de Napoléon*, płodny ten literat zapoznał się z aktami zespołu FIC 3 paryskich Archives Nationales, zajrzał również do Archiwów Ministerstwa Spraw Zagarnicznych przy Quai d'Orsay.

Dla zbadania na miejscu warunków i śladów działalności Bonapartego w Alpach w 1800 roku udał się do Martigny. Zwiedził też Moskwę, Borodino, Wiedeń i Wagram, był pod Austerlitz, na Elbie i Świętej Helenie. W związku z wyprawą syryjską Bonapartego korzystał z przeprowadzonej w archiwach palestyńskich kwerendy zleconej. Podaje autor obfitą bibliografię tekstów, pamiętników, korespondencji, w wykazie jednak ograniczonym przeważnie do nazwisk i zawodów autorów (s. 987—994), nieco dokładniej sygnalizując tylko ważniejsze pozycje. Ale przeładowany wykaz i tak nie mieści niektórych powołanych w tekście autorów (np. G. Godlewskiego).

Uderza jednak pominięcie choćby wydanych w języku francuskim polskich publikacji, jak np. S. Askenazego: *Napoléon et la Pologne*, (Paris 1925) oraz *Napoléon inédit. Le recueil de Kornik. Un petit roman d'amour. Clisson et Eugénie* („*Revue des Deux Mondes*”, 50, Paris 1929, s. 769—789) i wielu innych zamieszczonych chociażby na łamach czasopism francuskich.

W tomie pierwszym autor omówił lata młodości Bonapartego, obejmujące okres od pobytu na Korsyce do koronacji na cesarza. Jednym z zasadniczych punktów zwrotnych w jego karierze życiowej stało się objęcie dowództwa nad „armią włoską”. Wyprawieniu armii Bonapartego do Piemontu i Lombardii przyświecała elementarna konieczność zaradzenia powszechnej nędzy oraz deficytowi skarbowemu we Francji. Dlatego Dyrektoriat spodziewał się po nim przede wszystkim gotówki. Podczas gdy w dotychczasowej historiografii raczej podkreślano strategiczne zdolności Bonapartego, to autor bardziej zwraca uwagę na zdolności gromadzenia łupów wojennych wydartych Włochom (s. 188). W tym zakresie francuski *général en chef* wykazał się nader okazałymi osiągnięciami. Już podczas rokowań z wysłannikami Piusa VI w Bolonii 22 czerwca 1796 roku zażądał „stu obrazów, waz lub posągów [..], popiersia brązowego Juniusza Brutusa i marmurowego Marka Brutusa [...] na

Kapitolu i 500 rękopisów [...]. Wyplacenia 21 milionów liwrów w walucie francuskiej, z czego 15 500 000 w monecie brzęczącej lub sztabach, a pozostałe 5 500 000 w artykułach żywnościowych, towarach, koniach, wołach” (s. 212 i nast.). Po kampanii letniej 1797 roku Bonaparte odesłał do Paryża 20 milionów, obiecywał podwoić tę liczbę, o ile Dyrektoriat pozostawi mu swobodę działania (s. 238). Ale w dwa lata później, nie chcąc zrażać sobie ludności Egiptu, w rozkazie do wojska potępiał rabunek (s. 304). Przypuszczano jednak, że z Włoch wywiózł dla siebie 2 miliony w złocie (s. 387).

O trudnościach przeprawy przez przełęcz Św. Bernarda daje wyobrażenie ryciny współczesna (s. 499). Podczas gdy dzisiejszy gościniec wiodący przez Św. Bernarda wykuto w 1967 roku w skale, na której wzniesiony fort Bard zamykał w roku 1800 przejście, to pozostawiono w stanie pierwotnym dawną drogę górską na odcinku 3 km w pobliżu wsi Donnaz, którą przeszła armia francuska. Straty związane z kosztami jej przemarszu zarząd miejski w Bourg-Saint-Pierre ocenił na dzisiejszych 45 milionów franków, nie spleaconych dotychczas (s. 506).

Przedstawiając proces generała Moreau i rojalisty Cadoudala oraz postawę Pierwszego Konsula wobec egzekucji księcia d'Enghien, autor stwierdza słusznie, że Bonaparte był świadomym sprawcą tych represji (s. 664 i nast.).

Do najbardziej eksponowanych i zbyt cenionych materiałów źródłowych, wysuniętych w drugim tomie omawianej biografii, należy przechowywany w archiwum rodowym Walewskich, zresztą dwukrotnie we Francji ogłoszony drukiem, pagniryczny pamiętnik Marii Walewskiej¹. W związku ze wzmianką o koszarowych manierach cesarza, wykorzystującego zemdenie Walewskiej, jedni ganią Napoleona², inni za gen. Gourgaudem przypominają niedyskrecję Napoleona: „Ona nie bronila się”³. Ze wspomnianych zbiorów Walewskich pochodzą też przytoczone przez autora listy miłosne cesarza, zapewniającego o „dotrzymaniu obietnicy” (s. 162). Opierając się na pamiętniku Walewskiej, możnaby przypuszczać, że chodziło tu o odbudowę Polski. Tymczasem już przed Tylżą Napoleon gotów był poprzestać na uwolnieniu zaboru pruskiego za cenę podziału Europy między Cesarstwo Zachodnie i Wschodnie (s. 203).

Przynajmniej Castelot nie pomija ani nie ukrywa roli szwadronu Kozielińskiego pod Somosierrą (s. 269 i nast.)⁴. Autor zwiedził pobojozisko pod Wagram (s. 292 i nast.). Z archiwum Walewskich zaczerpnął gaskonady napoleońskie, takie na przykład, że oczekiwany przezeń syn Walewskiej „jako dziecko Wagramu będzie kiedyś królem polskim” (s. 331). Równocześnie niemal Napoleon starał się o rękę wielkiej księżniczki Anny. Rokowania francusko-rosyjskie w sprawie polskiej i wzajemnego odprężenia doprowadziły do ostrej odprawy, danej żądaniom carskim podczas uroczystości dworskich 15 sierpnia 1811 roku w Tuileries. Autor zna wypowiedź Napoleona, chociaż pominięto ją w oficjalnym tekście *Correspondance de Napoléon*. W przemówieniu do carskiego ambasadora Kurakina znalazły się wtedy słowa: „Nie myślę o odbudowie Polski! [...]. Lecz gdy zmusicie mnie do wojny, posłużę się Polską jako środkiem przeciwko wam [...]” (s. 398). Car odparował 8 kwietnia 1812 roku kategorycznym żądaniem ewakuacji twierdz nadodrzańskich.

¹ Zob. M. Brandys, *Kłopoty z panią Walewską*, Warszawa 1971, s. 15, passim. Warto przełożyć tę książkę na język francuski dla poinformowania czytelników francuskich o stanie faktycznym.

² P. Bécatt, *Napoléon et le destin de l'Europe*, Paris 1969, s. 170.

³ J. Godechot, *Napoléon*, Paris 1969, s. 107.

⁴ Zob. M. Kujański, *Z bojów polskich w wojnach napoleońskich*, Londyn 1967, s. 61—179; W. Kossak, *Wspomnienia*, Oprac. K. Olszański, Warszawa 1971, s. 169—173; Tegoż obraz *Somossiera. Szarża na baterie hiszpańskie*, ibidem po s. 168. Kossak tu wykorzystał studia terenowe.

Przy opisie przeprawy przez Berezynę w 1812 roku autor przypisuje generałowi Corbineau odkrycie na niej brodu (s. 486), co jest o tyle uzasadnione, że bród pod Studzianką odkryli ułani 8 pułku ułanów T. Łubieńskiego, wchodzącego do brygady Corbineau⁵, a saperzy Dąbrowskiego stawiali z pontonierami Eblégo dwa mosty. Kiedy zaś w Smorgoniach 5 grudnia zapadła decyzja wyjazdu Napoleona do Paryża, to autor wie, że cesarza osłaniały dwa szwadrony, a kapitan „Wąsowicz jest na koniu przy powozie” (s. 495). O przemówieniu Napoleona w Hotelu Angielskim w Warszawie 10 grudnia autor relacjonuje głównie zapewne na podstawie depechy pruskiego ambasadora Krusemarcka⁶.

Omawiając schyłek epopei napoleońskiej, autor nie pomija korespondencji Napoleona z Walewską, jej nieudanych odwiedzinach w Fontainebleau po abdykacji (s. 627—630) i na Elbie (s. 676—684), wreszcie wzmianki o jej zgonie w 1817 roku. Wspomniał również wiernego dowódcę szwadronu szwoleżerów na Elbie płk. P. Jerzmanowskiego („Germanowski”, s. 684) i lance Polaków podczas Stu Dni (s. 732). Na podstawie nowszych badań dra G. Godlewskiego Castelot stwierdza, że w chwili odwiedzin prefekta Fleury de Chaboulon w Porto-Ferraio, donoszącego o niezadowoleniu we Francji z rządów Burbonów, Napoleon miał już gotowy plan powrotu do Paryża (s. 702 i nast.)⁷.

Castelot częściowo uwalnia cesarza z zarzutu nie popierania wynalazków. Według niego Napoleon zdawał sobie dobrze sprawę z możliwości udoskonalenia karabinu przez wprowadzenie gotowego ładunku oraz pocisków rozpryskowych w artylerii, tzw. granatów kartaczowych, wynalezionych w 1803 roku przez angielskiego pułkownika Shrapnela. Ale nie chciał w obliczu wojny tracić czasu na przezbrowanie wojska (s. 773 i nast.). Od marszałków zaś wymagał jedynie ścisłego wykonywania swych rozkazów. Klęska pod Waterloo wiąże się m. in. z błędami w wykonawstwie. Tak np. Polak, mjr Zenowicz, wysłany o godz. 10 z biletem majora generalnego Soult'a do marszałka Grouchy'ego z zaleceniem marszu na Waterloo względnie ścigania Prusaków, rozgromionych pod Ligny, zmyliwszy drogę dopiero o godz. 15.30—16 dotarł do adresata (s. 793), który nie doprowadził 33 000 żołnierzy pod Waterloo⁸. O wyniku kampanii 1815 roku przesądziła niemal trzykrotna przewaga sił koalicji.

Castelot na wyspie Św. Heleny korzystał z informacji i gościny u konsula francuskiego G. Martineau, obecnie zamieszkującego dwór w Longwood, i u lekarza dr. P. Ganière'a. Autor doszedł do wniosku, iż wbrew legendzie gubernator wyspy gen. Hudson Lowe nie był spontanicznym przesładowcą zesłańca tylko raczej wykonawcą instrukcji ministra lorda Bathursta (s. 889). Castelot nie ma jednak zbyt dobrego zdania o uzdolnieniach gubernatora (s. 898 i nast.). O powikłanych stosunkach panujących na dworze ekscesarza autor relacjonuje na podstawie poufnego *Journala* gen. Beirtranda. Zgon Napoleona 5 maja 1821 roku wyjaśnia dyspepsją nerwową powodującą — jak wykazała sekcja zwłok — rakowiejące wrzody żołądka (s. 939)⁹. Narrację

⁵ M. Kukiel, *Wojna 1812 r.*, II, Kraków 1937, s. 410.

⁶ A. Chuquet, *1812. La guerre de Russie. Notes et documents*, III, Paris 1912, s. 152; S. Askénazy, *Ks. J. Poniatowski...*, Warszawa 1905, s. 310 i nast.; D. Pradt, *Histoire de l'ambassade dans le Grand Duché de Varsovie en 1812*, Paris 1815; M. Kukiel, *op. cit.*, II, s. 490 i nast.; J. Guillaume, *Napoleon w Warszawie w 1812 r.*, „Kwartalnik Historyczny”, 39, 1925, s. 521; Tenże: *Fryderyk August jako książę warszawski*, Poznań 1939, s. 310 i nast.

⁷ G. Godlewski, *Trois cents jours d'exil de Napoléon à l'île d'Elbe*, Paris 1961.

⁸ Général Legros, *Le maréchal Grouchy...*, Paris 1912, s. 267; R. Margerit, *Waterloo*, Paris 1964; M. Lachouque, *Waterloo*, Paris 1965.

⁹ Por. R. Korngold, *Les dernières années de Napoléon, sa captivité à Sainte-Hélène*, Paris 1962, s. 373; A. Castelot, *Le drame de Sainte-Hélène*, Paris 1959, s. 543.

zamyka opis sprowadzenia, do ostatniej chwili trzymanych pod strażą, zwłok Napoleona do Paryża 15 grudnia 1840 roku.

W porównaniu z wcześniejszymi publikacjami Castelota, podsumowującymi wyniki jego kilku podróży szlakiem Napoleona, omówione dzieło zarówno ze względu na znaczny wkład pracy, jak i stosunkowo duże czytanie oraz dążenie do w miarę możliwości pełnego i rzeczowego oświetlenia kontrowersyjnego zagadnienia należy zapewne do najbardziej udanych biografii naukowopopularnych wśród pokłosa wydawniczego minionej 200 rocznicy napoleońskiej.

Juliusz Willaume

Napoléon. Hachette, Paris 1961, ss. 299, 5 nlb, 7 ilustr. barw. 8 sekwencji ilustr., ss. 106

Cykl studiów wyjaśniających osobowość i dziejową rolę Napoleona rozpoczyna zarys biograficzny, skreślony przez cenionego napoleonologa. Jean Lucas-Dubreton wskazuje rozkład sojuszu tylżyckiego, coraz bardziej widoczny po zjeździe erfurckim. Autor trafnie zauważył, że car Aleksander „chce rozstrzygnąć kwestię polską ze swą korzyścią, przyznaje sobie już Konstantynopol [...], chce się pozbyć szkodliwej dla eksportu rosyjskiego blokady [...]. To car, gwałcąc układy tylżycki i erfurcki, opowiadając się za Anglią, wywołał tę nieuniknioną wojnę, którą Napoleon podjął bez zapalu, nawet z pewnego rodzaju melancholią” (s. 36).

W związku z przyczynami powrotu Napoleona z Elby autor obok odmowy dotacji burbońskiej na utrzymanie żołnierzy napoleońskich, towarzyszących cesarzowi, przypomina mianowanie gubernatorem przez Ludwika XVIII sąsiadującej z Elbą Korsyki, uczestnika spisku 1803—1804 roku Cadoudala na pierwszego konsula, co w świetle przygotowanej instrukcji dla korsykańskiego gubernatora stanowiło zapowiedź nowych zamachów na życie Napoleona (s. 55).

Klęskę pod Waterloo Lucas-Dubreton przypisuje chwiejności generalicji francuskiej i bezmyślnie ponawianym szarżom kawalerii Ney'a (s. 64). Za kwestię nadal otwartą uważa celowość zesłania Napoleona na wyspę Św. Heleny (s. 70). W sumie autor wyraża sąd pozytywny o działalności Napoleona.

Podobnie biograf Atatürka Jacques Benoist-Méchin, który jednak w „Tajemnicy przygody egipskiej” nie wychodzi poza podręcznikowe ustalenia.

Znany eseista Jean d'Ormesson w rozdziale trzecim „Kompleks Cezara” analizuje przyczyny i skutki zamachu stanu 18 brumaire'a. W przejrzystej i pozornie logicznej całości interesująco zestawia fakty, wypowiedzi i dane źródłowe, tłumacząc w jaki sposób Bonaparte zdobył władzę, jak ją pojmował i utrzymywał. Wbrew sugestiom Sieyesa zamierzał objąć ster rządu bez pomocy siły zbrojnej i masowych aresztowań. Jednak w Saint-Cloud nie obeszło się bez interwencji wojskowej. Ale jako pierwszy konsul otoczył się nie tylko wojskowymi, lecz również intelektualistami. Władzę absolutną przechwycił wyłącznie dla siebie. Wobec oporu mas, broniących swobód wywalczonych przez Rewolucję, wydał walkę zarówno monarchistom, terrorystom, jak i liberałom. Wyznał na zesłaniu, że śmierć ks. d'Enghiena miała zapewnić mu „wielkość”. Istotnie ucieszył rojalistów i jakobinów. Dbając o sławę, kładł podwaliny pod swą legendę.

Na szczególną uwagę zasługuje rozdział czwarty, w którym historyk „niezależny” Emanuel Berl omawia antagonizm angielsko-francuski, wyjaśniając kulisy zerwania pokoju w Amiens (25 marca 1802 roku). Autor przypomina zahamowanie bujnego